

24. Razem, nie tylko na słońcu

1. CELE LEKCJI – WYMAGANIA OGÓLNE

- nabywanie zdolności rozwiązywania kłótni małżeńskich,
- ukazanie źródeł konfliktów międzyludzkich.

2. TREŚCI NAUCZANIA – WYMAGANIA SZCZEGÓŁOWE

uczeń:

- na podstawie własnego doświadczenia określa przedmiot kłótni;
- wskazuje przyczyny kłótni;
- po lekcji rozpoznaje prawdziwe przyczyny kłótni;
- wskazuje sposoby przewycięzania konfliktów w małżeństwie;
- wskazuje wartość modlitwy i ingerencji Boga w rozwiązywaniu konfliktów małżeńskich.

3. POJĘCIA, POSTACI

- kłótnia małżeńska.

4. WARTOŚCI

- świadomość wartości małżeństwa, o którą trzeba walczyć;
- motywacja do pracy nad sobą w kontekście rozwiązywania konfliktowych sytuacji.

5. SCHEMAT LEKCJI

- przedmiot kłótni,
- przyczyny kłótni małżeńskich,
- rozwiązywanie konfliktów.

6. PROPOZYCJA REALIZACJI

Wprowadzenie

Metoda – pogadanka. Nauczyciel zadaje pytanie: o co się z kimś ostatnio pokłóciliście?

Podsumowanie: kłócimy się często o rzeczy nieważne lub mało ważne, co nie oznacza, że nie przeżywamy tego głęboko. Często kłótnie dotyczą zupełnie czegoś innego, niż się wydaje na podstawie samego tematu kłótni.

Rozwinięcie tematu

Metoda – słoneczko. Nauczyciel pisze na środku tablicy: „PRZYCZYNY KŁÓTNI”; każdy uczeń otrzymuje jedną kartkę, na której ma napisać jedną, jego zdaniem, najważniejszą przyczynę kłótni w małżeństwie. Po zakończonej pracy nauczyciel prosi dwóch uczniów o zebranie kartek i ułożenie promieni wokół głównego hasła (przy pomocy magnesów; można wykorzystać kartki samoprzylepne); przyczyny powtarzające się, wydłużają promienie.

Podsumowanie: nauczyciel komentuje wyniki pracy uczniów. Często małżonkowie, osoby sobie bliskie, kłócą się o rzeczy nieważne, a tak naprawdę chodzić może o coś innego, o jakieś głębokie problemy czy konflikty. Prawdziwe przyczyny kłótni to:

- niewypowiedziane żale do drugiej osoby,
- brak przebaczenia, pielęgnowanie urazy,
- ukryty w środku, nieświadomy gniew, smutek,
- słaba komunikacja, wzajemne niezrozumienie,
- bolesne i niezabliźnione rany z przeszłości, dzieciństwa,
- poczucie bycia zaniedbanym, niekochanym, porzuconym,
- tęsknota za drugą osobą,
- walka o władzę.

Metoda – walka na argumenty. Nauczyciel prosi, żeby wszyscy uczniowie wstali i podeszli pod tablicę; następnie uczniowie odliczają do dwóch. Nauczyciel wyznacza dwie części sali lekcyjnej; „jedyńki” stają w jednej części, „dwójki” w drugiej. Nauczyciel po cichu przekazuje każdej grupie to samo zadanie: ma przekonać grupę przeciwną do przejścia na ich stronę sali. Po kilkuminutowej naradzie, dochodzi do konfrontacji. Nauczyciel obserwuje wymianę argumentów, nie ingeruje w tok dyskusji, na koniec pyta uczestników, czy chcą już zakończyć rozmowę. Jeśli tak, uczniowie zajmują swoje miejsca, a nauczyciel pyta o ich wrażenia.

Podsumowanie: ustalenie wspólnego stanowiska w jakiejś sprawie wydaje się niemożliwe, gdy obie strony twardo trzymają się swojego zdania. W takiej sytuacji główne pytanie dotyczy potrzeb: jakie są moje potrzeby, a jakie innych osób? Kolejne ważne pytania: co zrobić, aby wypracować trwałe i możliwe do realizacji rozwiązanie konfliktu, jak budować szczerą i otwartą relację oraz znajdować satysfakcjonujące dla każdego rozwiązanie?

Zakończenie

Nie ma takiej rany, nawet najgłębszej, która nie mogłaby zostać uleczona. Każdy konflikt jest do rozwiązania, jeśli tylko obydwie strony mają dobrą wolę. Nic tak nie jednoczy związku rozdartego przez kłótnie, jak modlitwa. Codzienna, wspólna modlitwa i za siebie nawzajem. Modlitwa bowiem odnosi ludzkie życie i problemy do Boga, a On w tajemniczy sposób działa i leczy od środka.

Notatka

Prawdziwe przyczyny kłótni – tekst w konspekcie.

Korelacja z edukacją szkolną:

- a) wychowanie do życia w rodzinie – konflikty w małżeństwie i ich przyczyny; zasady konstruktywnego rozwiązywania konfliktów.

7. INNE MOŻLIWOŚCI REALIZACJI

Nauczyciel może wykorzystać materiał z podręcznika i przeanalizować budowanie wzajemnych relacji w małżeństwie w oparciu o zobowiązania opracowane przez Wspólnotę Domowego Kościoła.

8. ALTERNATYWNE TEKSTY DO WYKORZYSTANIA

(...) jesteśmy małżeństwem 2,5 roku, ale przed ślubem byliśmy razem 4 lata. Od 6 miesięcy mamy córeczkę. Już przed ślubem czasami się kłóciliśmy, ale nie do takiego stopnia. (...) Mój mąż zawsze był osobą, która ma bardzo donośny głos, a nawet powiedziałabym, że jak rozmawia, to krzyczy, ale jak mu się zwracało uwagę, to się troszkę uciszał :) Pierwszy rok po ślubie zaczął się mój koszmar... mój mąż siedział codziennie do przed komputerem do 2 – 3 w nocy, spał tylko po kilka godzin, a jak mu zwracałam uwagę, to się wydierał i mnie wyzywał od różnych dzi... su... kur... itp. Mówił, że to jego jedyne zajęcie. Byliśmy wtedy niecały rok po ślubie, mój mąż w ogóle się mną nie interesował, a o seksie można było zapomnieć – kochaliśmy się chyba raz na 3, 4 miesiące i wtedy chodził i komentował, jak to on mnie bardzo zadowolił... Przed ciążą zaczął mnie taktować jak służącą – przynieś, podaj, pozamiataj – wszystko musiało być tak, jak on chce, a jak czegoś nie zrobiłam lub miałam inne zdanie, zaczynał mnie wyzywać, krzyzczyć, wpadał w szał, raz nawet rzucił we mnie talerzem, więc powiedziałam, że to koniec i się wyprowadziłam, ale niestety wytrzymałam tylko tydzień – bo jednak mi go brakowało. Na początku 2009 roku dowiedziałam się, że jestem w ciąży, ucieszyłam się. Mąż przeprosił mnie za wszystko, ale gdy go zapytałam, czy wie

za co ma mnie przeprosić, odpowiedział – no przecież się gniewasz. Cięża minęła szybko i raczej bez kłótni, we wrześniu urodziła nam się córeczka. Mój mąż jest niemożliwy, jakiś czas temu zaczęliśmy się budować, on twierdzi, że ma na głowie budowę – OK, zgadzam się – mieszkamy za granicą, budowę mamy w Polsce. Na mojej głowie jest wszystko, sprzątanie, gotowanie, robienie zakupów, opieka nad córeczką. Do pracy wróciłam na pół etatu, bo postanowiliśmy, że najlepiej żebyśmy nie musieli brać opiekunki. Mój mąż pracuje na cały etat, poza pracą chodzi codziennie na siłownię (codziennie na 2-3 godziny). Proszę go czasami o pomoc, żeby zajął się naszą córką, bo ja jestem zmęczona. To on wpada w szał i mówi, że on po pracy jest zmęczony i czy nie widzę, jaki jest zajęty. (...) Jak mój mąż idzie na rano do pracy, nie mam czasu zjeść śniadania – jemy dopiero razem obiad, po obiedzie kłótnia i już nie mam ochoty na kolację! Do pracy chodzę 2-3 dni w tygodniu, ale na 3 w nocy, więc pobudka o 1.30. Mam prawo być zmęczona, ale mój mąż tłumaczy mi, że on śpi po 4 – 5 godzin i nie jest zmęczony.

Źródło: <http://www.netkobiety.pl/t11391.html> (dostęp: 27.05.2014).